

dr hab. Paweł Leszkowicz, Prof. UAM

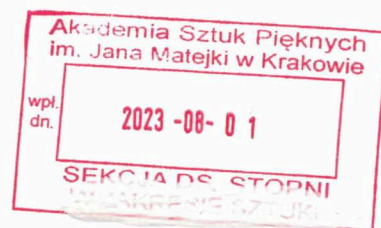
Poznań, 28. 07. 2023

Instytut Historii Sztuki UAM

Al. Niepodległości 4

Poznań 61-874

email:



Recenzja pracy doktorskiej mgr Marcin Janusza zatytułowanej *Było sobie życie* przygotowanej w ramach postępowania o nadanie stopnia doktora, w Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, pod opieką promotora dr hab. Zbigniewa Sałaja, prof. ASP.

Marcin Janusz jest artystą, który konsekwentnie specjalizuje się w figuratywnym malarstwie olejnym na płótnie i eksploruje tematy związane z naturą i biologią. Jego zainteresowania intelektualne znajdują się na pograniczu nauki i sztuki, co znakomicie wyraził w części teoretycznej swojej artystycznej pracy doktorskiej zatytułowanej *Było sobie życie* (2001-2003). Rozprawa ta została dostarczona do recenzji w postaci starannie wydanego katalogu o takim tytule, w wersji polskiej i angielskiej, z bardzo dobrej jakości reprodukcjami dzieł sztuki. Autor uwzględnił w publikacji wszystkie niezbędne informacje związane z zaprezentowanymi dziełami, nie tylko ich tytuły i techniki, ale i szczegółowe rozmiary. Zarówno jako badacz akademicki sztuki współczesnej, jak i kurator sztuki, doceniam przejrzystą i informacyjną formę tej prezentacji pracy doktorskiej. Tekst teoretyczny został umiejętnie zestawiony z ilustracjami, dzięki czemu całość jest bardzo komunikatywna i estetycznie przyjazna dla odbiorcy. Tekst ma niezbędne przypisy i bibliografię. Zwracam na początku uwagę na te wszystkie formalne elementy rozprawy aby podkreślić profesjonalizm autora.

W biografii artysty na uwagę zasługuje fakt, iż ukończył on nie tylko uczelnię artystyczną, Wydział Malarstwa ASP w Krakowie, ale również na poziomie licencjatu Ratownictwo Medyczne CM Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ta dwoista edukacja artystyczna i medyczna, jest wyraźnie widoczna w jego malarstwie, inspirowanym zarówno historią kultury jak i nauką o różnorodnych organizmach biologicznych. Mam nadzieję, że kwestie związane z medycyną będą się intensywnie w przyszłości pojawiać w jego twórczości, na obecnym

jednak etapie można zaliczyć go do twórców zainteresowanych głównie tematyką posthumanistyczną w sztuce współczesnej. Malarz łączy figurację ludzkiego ciała z materiałami i tematami więcej niż ludzkimi, związanymi z ożywioną i nieożywioną naturą. W ten sposób kwestie związane z humanizmem i posthumanizmem mieszają się w materii, formie, ikonografii i symbolice jego obrazów i rzeźb.

Na uwagę zasługuje konsekwencja takich zainteresowań intelektualnych i artystycznych, które objawiają się w jego sztuce zaprezentowanej dotychczas aż na czterech indywidualnych wystawach, które miały miejsce między 2018 a 2020 rokiem. Jedną z tych indywidualnych wystaw odbyła się w Galerii Labirynt w Lublinie, która jest obecnie najciekawszą instytucją niezależnej sztuki współczesnej w Polsce. Poza tym artysta brał udział w wielu wystawach zbiorowych, rozpoczynając od 2017 roku, w ramach wystaw tematycznych w tak istotnych krajowych instytucjach artystycznych jak Państwowa Galeria Sztuki w Sopocie w Sopocie, Galeria LETO w Warszawie, Gdańska Galeria Miejska, Galeria Labirynt w Lublinie, Galeria Miejska BWA w Bydgoszczy, Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia w Gdańsku i Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Marcin Janusz jest zatem z pewnością artystą bardzo aktywnym wystawienniczo, współpracującym z ciekawymi galeriami i obecnym na polskiej scenie wystawienniczej.

Pod względem oceny sztuki artysty zaliczyłbym go głównie do poszukiwań w obrębie współczesnego malarstwa figuratywnego, które próbuje w XXI wieku, odnowić XX-wieczną tradycję surrealizmu. Tak jak surrealizm rozkwitał w sztuce lat 20. minionego stulecia, tak możemy obserwować różne jego przejawy w międzynarodowym malarstwie obecnej dekady. Sam artysta w swoim tekście teoretycznym nie identyfikuje się wyraźnie z tą tradycją, deklaruje to jednak inaczej jako zainteresowanie światem baśni, mitów, legend ale i marzeń. Te irracjonalne wątki z historii kultury, do których się odnosi mają właśnie takie konotacje zawsze bliskie surrealizmowi, który stał się obecnie nurtem transhistorycznym.

Tekst teoretyczny umieszczony w katalogu nie ma charakteru autokomentarza, nie wydaje się również manifestem programowym, jak to robili surrealiści, ale jest próbą interpretacji własnej sztuki. Marcin Janusz, zdecydował się tutaj na ciekawy zabieg, którego artyści często nie podejmują, otóż wystąpił w roli

krytyka piszącego o swoim malarstwie. Jego głównym celem w tym zamierzeniu było zwrócenia uwagę na inspiracje, liczne odniesienia do świata nauki i kultury.

Najciekawsze fragmenty tego tekstu dotyczą refleksji o materialności własnej sztuki, faktu, iż składają się na nią nie tylko farba olejna na płótnie, ale również inne materie fakturowe, takie jak cukier, żywica, różne elementy roślinne, ziemia, oraz obrazy mikroskopowe. Autor wyjaśnia szczegółowo symbolikę tych substancji i ich rolę, wprowadzając w ten sposób czytelnika w pogłębione rozumienie warsztatu malarza. Z jego tekstu wynika jasno, że ta opowieść o życiu, dotyczy różnych poziomów ludzkiego i więcej niż ludzkiego istnienia, często też na poziomie mineralnym i komórkowym. Ta biologiczna jakość jest wyraźnie widoczna zarówno w tematyce obrazów jak i ich fakturze, która wydaje się pulsować wielością mikroorganizmów malarskich.

Moja główna uwaga krytyczna w odniesieniu do pracy teoretycznej dotyczy tego, że artysta powinien od początku usytuować swoją twórczość w kontekście sztuki paralelnej z teoriami posthumanistycznymi, tym bardziej, że cytuje publikacje Moniki Bakke na ten temat w swojej bibliografii. Taka refleksja ewidentnie go inspiruje, nie została jednak wyraziście wyeksponowana, jako ramy wszystkich podjętych interpretacji. Po przytoczeniu takiego wstępnego kontekstu teoretycznego, mógłby rozwijać swoje dalsze odniesienia w wyrazistej dla czytelnika perspektywie sztuki posthumanistycznej. Nie jest to jednak zarzut, który podważa wartość tej rozprawy, a tym bardziej tej sztuki, swoimi cytatami autor pokazuje, że jest to teoria i tendencja dobrze mu znana, choć w tekście tylko implikowana.

Zamiast tego pojawiają się odniesienia do innych koncepcji za pomocą, których malarz interpretuje swoje obrazy. W najbardziej przekonujący sposób, jest to przede wszystkim książka amerykańskiej biolożki Lynn Margulis, *Symbiotyczna planeta* (2000), która analizuje pierwsze formy życia, wywodząc je z mikroorganizmów i ich interakcji na przestrzeni dziejów. W malarstwie, rzeźbie i obiektach Marcina Janusza wyraźnie widoczna jest fascynacja mikroorganizmami w naturze ożywionej i nieożywionej i w ciele człowieka. W istocie, powierzchnie jego dzieł błyszczą milionami pigmentowych „komórek bakteryjnych”. Przywoływane przez niego koncepcje naukowe dotyczące różnorodnej komórkowej/mikro komórkowej struktury życia, idealnie pasują

zatem do jego sztuki i są właściwym i odsłaniającym przewodnikiem interpretacyjnym, który oferuje nam artysta. Wymieniłbym tu również przywoływane współczesne lub historyczne teorie Millera i Ureya, Davida Deamera, Anton de Barrego, czy paleobiologa Harolda Morowitza. Biorąc pod uwagę archetypiczne a jednocześnie materialne geologiczne właściwości obrazów Marcina Janusza, ta perspektywa paleobiologii wydaje się szczególnie adekwatna i warta dalszej eksploracji.

Jednym z najlepszych dzieł sztuki zaprezentowanych w katalogu pracy doktorskiej, a jednocześnie mającym najbardziej intrygującą interpretację jest rzeźba/obiekt – *Wspólny uniwersalny przodek* (2021). To dzieło wykonane w technice mieszanej z gipsu, masy papierowej, szkła kwarcowego i porostów, jest przez autora wyjaśniane jako „bioróżnorodna hybryda...., pasożytniczy pierwotniak,...przodek nasz wszystkich”. Określenia owe odsłaniają biologiczno-artystyczną wyobraźnię i fantazje artysty, które obecne są wyraziście nie tylko w samych dziełach sztuki, ale i w sposobach ich nazywania, przełożenia na adekwatny język pasujący do wielości organizmów estetycznych, które kreuje.

Warto podkreślić, iż praca teoretyczna składa się z siedmiu krótkich rozdziałów, z których każdy jest poświęcony analizie jednego dzieła. Każdy rozdział rozpoczyna się krótkim, ale bardzo dobrym opisem obrazu lub rzeźby, prowadzącym do samej istoty przedstawienia. Następnie Janusz prowadzi swoją refleksję łącząc biologię, mikrobiologię, geologię; używa specjalistycznych pojęć lub metafor pochodzące z tych naukowych dziedzin, łącząc je z humanistycznymi odniesieniami do różnych mitologii, baśni i literatury.

W tych literackich odniesieniach moją uwagę zwróciła próba erotycznej wykładni obrazu *Leśny dziad* (2022) w oparciu o wiersz Bolesława Leśmiana *Topielec*. Biorąc pod uwagę, że w tych bioróżnorodnych wyobrażeniach wszystkie postaci ludzkie to akty męskie, żeńskie bądź androginiczne, pogłębienie tych analiz o aspekty związane z seksualnością byłoby ciekawym sposobem na odnalezienie lub odsłonięcie jeszcze innego poziomu znaczeń sztuki artysty. Brakuje tego trochę w tej pracy teoretycznej, choć jest to oczywisty wymiar reprodukowanych dzieł sztuki. Wątek z Leśmianem o „ekoseksualnym szale” jest jednym z najciekawszych w pracy i znajduje dziś

odniesienie w wielu posthumanistycznych teoriach seksualności, które polecam uwadze artysty do eksploracji w przyszłości.

Wymiar biologiczny spotyka się w sztuce Marcina Janusza z mitologicznym, stąd właściwe są odniesienia do myśli Mircea Eliade, kultów solarnych i starożytnych cywilizacji, w tym słowiańskich podań. Artysta przywołuje również wybrane dzieła w historii sztuki, takie jak *Druid* Leona Wyczółkowskiego lub ikonografię Apollo i Dafne w malarstwie nowożytnym. Ten ostatni przykład jest szczególnie użyteczny w wyjaśnieniu filozofii sztuki Janusza, który poprzez figurę Dafne artykułuje swoje zainteresowanie ciałem w tranzytacji, które scala świat ludzi i roślin. Można by dodać, że jego obrazy i rzeźby fantazmatycznie scalają świat ludzi, roślin i minerałów. Artysta egzystencjalnie kończy swój tekst refleksją, iż wszyscy staniemy się w końcu jeszcze jednym minerałem.

Ta wanitatywna idea znakomicie podsumowuje również materialność powierzchni jego rzeźb i obrazów, które wydają się mieć geologiczny charakter, dzięki zastosowanym substancjom, fakturom i kolorom. Choć tekst teoretyczny artysty jest krótki, znakomicie dociera do multisensorycznej formy i wielowątkowej treści jego sztuki, odsłaniając jej potencjalne możliwości estetyczne i ideowe. Marcin Janusz zdołał nakreślić w tym eseju konstelacje znaczeń swej twórczości, własne erudycyjne zaplecze artystyczne jak i filozoficzne podejście do istnienia człowieka i natury, zgodnie z tytułem swej pracy doktorskiej. Artysta zdecydowanie zatem zademonstrował swoją wiedzę jak i umiejętność samodzielnego prowadzenia zarówno pracy teoretycznej jak i artystycznej

Dlatego, po zapoznaniu się ze wszystkimi materiałami obejmującymi pracę teoretyczną wraz ze szczegółowym opisem i dokumentacją pracy praktycznej, dokumentacją dorobku twórczego stwierdzam, że rozprawa doktorska spełnia wymagania art.187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. (Dz. U. z 2020r., poz. 85 z późn. zm.) o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. W pełni zatem popieram starania magistra Marcina Janusza o nadanie mu stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

Z poważaniem
Paweł Lechowicz